CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3. Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 222 Kraków, środa dnia 17 sierpnia 1938 r. Rok II

Zemsta „złośliwego karła"

Krwawe napady „ideowców"

na współpracowników „Krak. Kuriera Wiecz."

Wczoraj wieczorem, ok. g. 20-tej, na powracającego do domu naszego kolegę redakcyjnego, Karola Müllera, został dokonany krwawy napad przy ul. Bonerowskiej. Do znalezionego przez domowników w stanie ciężkiego omdlenia zostało wezwane Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po dokonaniu prowizorycznego zaopatrzenia ran postanowił przewieźć kol. Müllera na oddział chirurgiczny św. Łazarza. Lekarze stwierdzili 2 rany cięte płytkie i jedna głębszą głowy, zadane jakimś ostrym narzędziem oraz szereg innych powierzchownych ran.

Po odzyskaniu przytomności kol. Müller wyjaśnił szczegóły napadu: sprawcy dokonali go z tyłu, po czym zbiegli. Na miejscu znaleziono narzędzie, którym sprawcy się posługiwali: duża tzw. szewska raszpla. Napewno umożliwi to schwytanie sprawców bandyckiego napadu.

W niecałą godzinę potem gdy współpracownik naszego pisma, literat chłopski, Emil Dziedzic, szedł odwiedzić kol. Müllera w szpitalu, został napadnięty przez inną znowu „ideową" bojówkę. Tym razem napad nie przyniósł pożądanych przez bandytów skutków.

Oświadczenie redakcji

Podając te krótkie wiadomości zwracamy się do całego społeczeństwa, do naszych władz państwowych, z zapytaniem: czy nie za dużo już w kraju naszym rozmnożyło się bandytyzmu „ideowego"? Wytwarza się stan, że przy pełnieniu naszych obowiązków dziennikarskich nikt z nas nie jest pewny życia i zdrowia. Przecież napad na kol. Müllera mógł mieć o wiele tragiczniejsze wyniki!

Ale oświadczamy: napadami tymi nie damy się sterroryzować i nie zamilkniemy dotąd, póki watahy bojówkarzy nie znikną z ulic Krakowa, nie znikną z życia polskiego. I ostrzegamy na przyszłość: od chwili obecnej nie będziemy się liczyć z żadnymi względami, skoro władze państwowe nie są w stanie zabezpieczyć życia obywatelom. (Zaznaczamy, że pomimo kilkakrotnych już napadów kol. Müller nie mógł uzyskać od władz pozwolenia na broń, a nielegalnie nie chciał jej używać, w poczuciu swych obywatelskich obowiązków).

Zwracamy się do wszystkich zdrowych odłamów społeczeństwa polskiego o rozpoczęcie bezwzględnej walki z tymi zbrodniczymi przejawami. Zwracamy się do całej prasy z żądaniem jasnego zdeklarowania się w tej sprawie.

REDAKCJA

Republikanie umacniają się

na swych pozycjach

Barcelona PAT. Na froncie wschodnim działania wojenne koncentrują się na odcinku Segre i na południe od Gandesa. W walkach tych wojska rządowe stawiają opór silnym natarciom wojsk gen. Franco. Na froncie Ebro zanotowano walki powietrzne. Po dwóch atakach nieprzyjacielskich wojska rządowe poprawiły swe pozycje na prawym brzegu rz. Segre. Przyczółek mostowy Balaguer stawia opór atakom powstańczym. Po trzydniowych przeciwnatarciach powstańczych front przed Balaguer nie uległ zmianie. Na południe od Gandesa wzdłuż drogi do Tortosa 21 samolotów rządowych zaatakowało 4 eskadry powstańcze strącając 3 samoloty. Wojska rządowe straciły 1 samolot myśliwski.

Rzym PAT. Dzienniki donoszą z Paryża, że francuskie biuro werbunkowe, mieszczące się w Paryżu, zawiadomiło ambasadę hiszpańską o wyjeździe 2580 ochotników na front hiszpański.

Perpignan PAT. Dziś o godz. 10 rano 4 hiszpańskie samoloty przeleciały nad granicą francuską w okolicach Bourg Madame. Niezwłocznie odezwały się działa przeciwlotnicze ustawione w Manuja, zmuszając samoloty do odwrotu.

Barcelona PAT. Rekonstrukcja gabinetu premiera Negrina objęła tylko dwie teki, ustąpili bowiem jedynie minister pracy Ayguade i minister bez teki Irujo. Nowym ministrem pracy został Moix Regas, należący do zjedn. partii socj. Katalonii. Nowy minister bez teki Thomas Bilbao Hospitlet należy do hiszp. partii socj.. Ostatnio pełnił on funkcje konsula hiszp. w Pereignan.

Wołamy o szeroką amnestię

U źródeł przestępczości

Jeden z teoretyków endeckich, prof. Roman Rybarski wykazując niedawno, że system obostrzonych kar nie wpłynął bynajmniej na zmniejszenie w Polsce przestępczości, winą za ten stan obciążył... administrację państwową.

Prof. R. poddał się w tym wypadku ogólnie panującej u nas psychozie, że administracja jest wszystkim: administracja wychowuje, utrzymuje porządek, opiekuje się obywatelem, karze i td., a jeśli zachodzą w społeczeństwie mimo to jakieś fermenty lub niepokoje, to znaczy, że trzeba wzmocnić administrację, trzeba zaostrzyć kary, trzeba zwiększyć ilość policji.

Min. Grabowski, a zresztą już nawet przed nim min. Michałowski wprowadzili do wymiaru sprawiedliwości dążenie do wymierzania jak najostrzejszych kar, wprowadzili system zastraszania przestępców, przy zredukowaniu do minimum wpływu wychowawczego kary, który sprowadza się przecież do zera wobec nieprawdopodobnego przeludnienia więzień i braku jakiejkolwiek celowej polityki penitencjarnej.

A więc zastraszyć przestępcę, niemiłosiernie pakować „zbrodniarzy" do więzień, na czas najdłuższy. Jakież rezultaty przyniósł ten system?

Dokończenie na str. 3-ciej)

Prowokacyjna napaść prasy

faszystowskiej na Francję

Rzym. Wybitne pogorszenie się stosunków włosko-francuskich, datujące już od maja br., doznało ponownego zaostrzenia w ostatnich dniach, wskutek zarządzeń włoskich, które zamknęły ruch turystyczny między półwyspem Apenińskim a Francją.

W dniu dzisiejszym półurzędowy „Giornale d'Italia" ujawnił, że istotnie zatarg turystyczno-paszportowy jest sprawą nawskroś polityczną, mającą ważne i niepokojące źródła. Gayda, przytoczywszy na wstępie długi spis obelg, jakie wyczytać można pod adresem Włoch w prasie francuskiej zwraca uwagę na artykuł paryskiego „Populaira", który pisze, że włoskie zarządzenia paszportowe wydane zostały przez Mussoliniego, aby stworzyć we Włoszech wrogi stan umysłów wobec Francji, która do dziś dnia cieszy się dużą sympatią w narodzie włoskim.

W drastycznym ustępie Gayda polemizuje z „Populairem", pisząc, że wrogość Włoch wobec znacznej części narodu francuskiego nie jest czymś nowym, ale przeciwnie, istnieje od dawna. Wrogość Italii budowana była dzień po dniu przez wrogie ataki prasy franuskiej na Włochów, armię włoską, faszyzm i jego instytucję.

„Od lat dwudziestu — pisze Gayda — Francja z niebywałą zuchwałością lżyła armię włoską, obrzucając błotem mundur żołnierza włoskiego, który w okresie wielkiej wojny bił się na polach Francji, który dziś bije się w Hiszpanii w obronie cywilizacji. Dzięki tym systematycznym oszczerstwom Francja udowadnia, że znajduje się po drugiej stronie barykady nie tylko hiszpańskiej, ale i europejskiej.

Stanowiskiem swym Francja wyklucza możliwość, by żołnierz włoski mógł kiedykolwiek rozlewać swe cenną krew dla jakiegokolwiek interesu Francji, Płyta grobowa pchnięta reka Francuzów, od dawna już przygniotła przyjaźń włosko-francuską.

Przytoczone słowa Gaydy, którego artykuł ogłoszony został z pewnością z inicjatywy Pałacu Weneckiego lub Pałacu Chigi wywołały w Rzymie zrozumiałe wrażenie. Jego treść i ton potwierdzają opinię, że włosko-francuski zatarg paszportowy nie jest faktem izolowanym, lecz wynikiem głębszych i poważniejszych przyczyn.

Wolność religijna w Hiszpanii ludowej

Dr. Juan Negrin, prezes rady ministrów i minister obrony narodowej Hiszpanii wydał ostatnio rozporządzenie, ułatwiające i regulujące służbę bożą w armii republikańskiej.

Oto tekst tego rozporządzenia:

Stosownie do dekretu z dnia 1-go marca br. wszyscy kapłani bez różnicy wyznań są upoważnieni do brania udziału w formacjach sanitarnych by móc spełniać swój obowiązek wojskowy bez uszczerbku w wykonywaniu swej misji.

Ostatnio dwóch Karmelitów przeszło z szeregów powstańczych do nas. Władze powstańcze siłą wcieliły ich do Legii Cudzoziemskiej i zmusiły ich do walczenia na froncie.

Z uwagi na ich powołanie religijne republikanie zaliczyli ich do służb sanitarnej.

Pozatem zaliczono licznych księży katolickich i pastorów protestanckich do służby sanitarnej republikanów. Zaleca się dopuszczanie ich, jak również duchownych innych wyznań do udzielenia pociechy religijnej rannym i żołnierzom Republiki. Nie istnieje żadna zasada, któraby się sprzeciwiała działalności pastorów republikańskich w armii republikańskiej.

Rozporządzenie niniejsze dotyczy wszystkich dowódców części wojskowych, którzy są obowiązani na żądanie każdego zainteresowanego w ramach możliwości wojennych, pozwolić na wykonanie wskazań religijnych właściwego wyznania.

Wobec powyższego rozkazuję jak następuje:

Wszyscy dowódcy armii lądowej, powietrznej i morskiej winni dawać wszystkim, którzy tego będą sobie życzyć, możliwość przyjęcia pomocy moralnej duchownych swych wyznań. Ci ostatni są upoważnieni na mocy niniejszego rozporządzenia do wykonywania praktyk religijnych wobec rannych wolnie i bez przeszkód.

Podpisane: **Dr. Juan Negrin**

Z innych podobnych rozporządzeń wynika, że rząd hiszpański prowadzi politykę religijną najzupełniej liberalną i że liberalizm ten nie napotyka na żadną opozycję ani w masach ludowych ani w partiach.

Księża i zakonnicy, którzy zostali uwięzieni bez poważniejszych powodów, są zwolnieni już dawno. Wszyscy, którzy tego żądają, otrzymują kartę, podpisaną przez przedstawiciela rządu, która gwarantuje im wykonywanie ich misji religijnych.

W Barcelonie np. tysiące mszy od prawianych jest w domach ze względu na niebezpieczeństwo bombardowania kościołów, niemniej jednak odprawiane są nabożeństwa w słynnej świątyni Calle del Pino.

Minister skarbu wyłączył naczynia kościelne z podrekwizycji złota.

W Barcelonie bawi ostatnio angielski prałat, dr Johnson, dziekan Canterbury. Dr. Johnson spędził już dłuższy czas w Hiszpanii ludowej. Zapytany przez dziennikarzy o kwestię religijną odpowiedział:

Jestem przekonany, że Rząd republikański będzie zawsze — jak podczas wojny, tak i po zwycięstwie liberalny wobec kościoła, tak samo, jak jest on liberalny w kwestii oświecenia i wychowania ludu.

A zresztą słynny konflikt między Papieżem a Mussolinim świadczy o pewnej rzeczy: również i kościół katolicki zaczyna rozumieć, że prawdziwymi wrogami katolicyzmu i kościoła nie są ani demokracja ani socjalizm.

Wrogami kościoła, jego wrogami śmiertelnymi są faszyzm i hitleryzm.

Tak wyglądają „prześladowania" religii w Hiszpanii ludowej.

Wizyta marsz. Rydza u p. Prezydenta

Warszawa (PAT). W poniedziałek dnia 15 bm. po powrocie pana Prezydenta R. P. z Laurany, odwiedził go w Spale Pan Marszałek Edward Smigły-Rydz.

Warszawa (PAT). Pan Prezydent R P. przyjął w dniu dzisiejszym na Zamku Królewskim w obecności Pana Marszałka Smigłego-Rydza pana prezesa rady ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Dalszy przebieg Święta Czynu Chłopskiego

Charakterystyczne momenty tegorocznego Swięta Czynu Chłopskiego

Tegoroczne Święto „Czynu Chłopskiego" na podstawie sprawozdań przetelefonowanych przez korespondentów P. A. A. oraz informacji sekretariatu Stronnictwa Ludowego, cechowało szereg charakterystycznych momentów. A więc należy nadmienić że obchody miały charakter wysoce poważny skupiony, gdzie niegdzie przetkane grubą żałobą. Brakło momentów radosnych. Muzyki grały marsze żałobne. Odzywały się werble. Sztandary i koniczynki jako odznaki partyjne, przesłoniete krepą. Banderie z czarnymi szarfami. Liczebnością w wielu powiatach przewyższały święto ludowe Panował większy porządek, dyscyplina i zgranie. Sprawnie funkcjonowały straże porządkowe. Ogólnie przeciwstawiano się papierowym uchwałom. O rezolucjach nie chciano słyszeć. Wypowiadano się przeciw sojuszom papierowym ze stronnictwami demokratycznymi, żądając współdziałania. Krytykowano oddzielne maszerowanie, podkreślając, że samodzielność organizacyjna, to jeszcze nie powód do chodzenia luzem.

Duży udział brała młodzież obojga płci. Kobiet więcej jak na święcie ludowym.

Ludowcy uchwalili na wszystkich zebraniach jedną rezolucję

Odmiennie jak to miało miejsce do tej pory, na świętach ludowych oraz „Czynu Chłopskiego" urządzonych przez Stronnictwo Ludowe na tegorocznym Święcie „Czynu Chłopskiego" uchwalono na wszystkich bez wyjątku zebraniach manifestacyjnych, tylko jedną rezolucję, różną w słowach, lecz zgodną w treści, a mianowicie domagającą się od Władz Naczelnych Stronnictwa, bezwarunkowego wykonania uchwał Kongresu Krakowskiego, z lutego b. r. deklarując pełną gotowość do ich wykonania.

Ludowcy stwierdzają konieczność podniesienia obronności kraju

Warszawa. Z tekstu przemówień czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego, zwłaszcza członków N. K. W., wygłoszonych na zebraniach w dniu święta „Czynu Chłopskiego" należy zanotować następujące zebranie: „Na niebie politycznym pojawiają się chmury. To tu — to tam wybuchają zbrojne zatargi — a świat cały, żyje pod uczuciem, że lada dzień wybuchnie wojna.

Grożą pokojowi świata — wielcy dyktatorzy, którzy odebrawszy wolność i godność swym podwładnym odebrali im również chleb i możność egzystencji. W zamian za to proponują im rozlew krwi i zamach na wolność i ziemie innych narodów.

Polska żyje jak pomiędzy dwoma młotami — dyktaturą czerwoną Stalina i brunatną Hitlera. Nie jest pewna ani dnia ani godziny. Musi dla swego bezpieczeństwa podnieść pogotowie obronne kraju. Tak pogotowie mechaniczne, jak i moralne".

Jakie żądania polityczne wysuwano na manifestacjach ludowych

Jakkolwiek żadnych rezolucji politycznych w tym roku chłopi nie uchwalali na swoich manifestacjach w dniu 15 sierpnia, niemniej w przemówieniach, w związku z rocznicą tamtegorocznego strajku chłopskiego powtórzyli żądania polityczne, które streszczono do możliwości powrotu do kraju emigracji politycznej, zmiany ordynacji wyborczych do samorządu i parlamentu, rozpisania nowych uczciwych wyborów.

Chłopi zwycięstwo roku 1920 nie przypisują tylko sobie wyłącznie

Warszawa. Przemawiający delegaci Władz Stronnictwa Ludowego na zebraniach w dniu „Święta Czynu Chłopskiego" podkreślali, że chłopi nie chcą umniejszać bohaterstwa i zasługi innych — nie chcą w zarozumiałości — li tylko warstwie chłopskiej to zwycięstwo przypisywać. Podkreślali natomiast, że po latach niewoli politycznej i poniewierki, po wspomnieniach wieków pańszczyzny i niewolnictwa — warstwa chłopska oraz zrodzona z niej warstwa robotnika, tak ogromny i decydują cy wzięły udział o wyzwolenie Polski z niewoli i utrzymanie jej Niepodległości. To uzasadnia, że słusznie rocznicę zwycięstwa 15 sierpnia 1920 r. jako rocznicę „Czynu Chłopskiego" wieś w Polsce obchodzi.

Poważny i spokojny przebieg manifestacji ludowców w stolicy

Warszawa. Mimo deszczowej pory oraz pewnego zamieszania wywołanego początkowo zakazem uroczystości „Święta Czynu Chłopskiego" w stolicy, wzięło udział w manifestacjach na rynku Starego Miasta około 6000 uczestników z 19 sztandarami i oddziałem rowerzystów w sile 100 ludzi. Po nabożeństwie w kościele Zbawiciela przeszedł pochód ulicami Warszawy na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono trzy wieńce z różnych zbóż z zielonymi szarfami. Jeden od Prezesa Stronnictwa Ludowego z inicjałami, drugi od chłopów powiatu warszawskiego i trzeci od młodzieży „Wiciowej". Z Placu Marszałka przeszedł pochód na rynek Starego Miasta, gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne. Porządek utrzymywała własna straż porządkowa w liczbie 100 ludzi, trzeba dodać, że ze swoich obowiązków wywiązała się wzorowo.

Należy podkreślić, że pochodom ludowców przez ulice Warszawy towarzyszyły tłumy publiczności, które żywo reagowały na okrzyki wznoszone przez maszerujących, oklaskując ich i obdarzając serdecznością. W kilku miejscach młodzież socjalistyczna obrzuciła pochód kwiatami.

Już w czasie zbiórki Stronnictwa Ludowego: na Placu Zbawiciela w Warszawie, Policja Państwowa zatrzymała kilkanaście osób, nienależących ani do Stronnictwa Ludowego, ani do żadnego ze stronnictw, które brały udział w uroczystościach ludowych. Zatrzymanych odwiozły do komisariatu samochody policyjne. To samo miało miejsce na rynku Starego Miasta.

W warszawskich uroczystościach Stronnictwa Ludowego — wzięły udział w pochodzie delegacje P. P. S., Młodzieży socjalistycznej oraz związków klasowych w ilości około 200 osób. Stronnictwo Pracy — 100 osób. Klub Demokratyczny — 20 osób. Ponadto zjawiła się delegacja Związku Hallerczyków ze sztandarem oraz wieloosobowe delegacje związków zawodowych. Na zebraniu manifestacyjnym przemawiali imieniem P. P. S. p. Fotek, Stronnictwa Pracy — Herniczek, Stronnictwa Demokratycznego — Kulesza, deklarując wspólną pracę ze Stronnictwem Ludowym w zrealizowaniu akcji zmierzającej do Polski Ludowej.

Budujmy szkoły zamiast więzień, a będzie mniej więzień i przestępców.
Żądamy szerokiej amnestii!

Wołamy o szeroką amnestię

U źródeł przestępczości

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Ilość zbrodni stanu powiekszyła się w porównaniu z rokiem 1935 z 948 do 1219 w r. 1937, opilstwo z 61.980 do 72.488, rozbój z 1917 do 2278, to samo ma się z kradzieżą, fałszerstwem i innymi pokrewnymi przestępstwami majątkowymi.

Tymczasem w dziale skazanych według wymiaru kary znajdujemy, że np. na kary więzienia ponad 3 lata skazano w r. 1935 8310 osób, zaś w r. 1938 — 10.498, nieletnich skazano w r. 1935 351 zaś w r. 1938 aż 1749.

Porównując dane te z poprzednimi musimy dojść do wniosku, że nieznaczny stosunkowo wzrost przestepczości nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu cyfry skazanych na dłuższe okresy pozbawienia wolności, z drugiej zaś strony widać wyraźnie, że spotęgowane represje za przestępstwo nie osiągnęły żadnego celu, przyczyniły się zaś jedynie do olbrzymiego, niespotykanego nigdzie na świecie przepełnienia więzień.

Wymiar sprawiedliwości znalazł się w ślepym zaułku — wymierzając ostrzejsze kary, przeludnia sie więzienia, tworzy się z nich „uniwersytety dla przestępców“ po wyjściu z których ich lokatorzy wracaja niezawodnie do więzień, z drugiej zaś strony powoli, ale stale rosnąca przestępczość w całym kraju rzuca coraz nowych wykolejeńców w objęcia przepełnionych szarych domów.

Walczyć z przestępczością nie oznacza wcale, że trzeba przestepcy wymierzyć najostrzejszą karę —

Jeden z wybitnych kryminologów niemieckich, który rozumiał, na czym polega jego obowiązek, stwierdził otwarcie:

„My, którzy patrzymy codziennie na zbrodnię uznajemy, że pierwszym obowiązkiem państwa w walce z przestępstwem jest zapewnić każdemu, kto chce pracować, minimum należytego odżywienia, mieszkania, ubrania i kulturalnego wyżycia się. Jak długo ten postulat nie będzie spełniony, cała nasza walka z przestępstwem jest walką z wiatrakami“.

Rzeczywiście o ile przejrzeć statystykę popełnianych przestępstw, widać wyraźnie, że przeszło ¾ z nich są to przestępstwa majątkowe bezpośrednie lub też mające mniej lub więcej wyraźny związek ze stosunkami majątkowymi.

Spróbujmy zestawić z tym stanem tablicę bezrobocia, a dowiemy się, że zarejestrowanych bezrobotnych jest w Polsce obecnie około pół miliona że ilość tych zarejestrowanych bezrobotnych (bez rodzin) zwiększyła sie w porównaniu z rokiem 1929 o 29%, przy czem zasiłek otrzymuje przeciętnie około 100 tys. bezrobotnych.

A przecież nie zalicza sie tu ani rodzin bezrobotnych, ani bezrobotnych nie zarejestrowanych. Nie należy również zapominać o pół milionowym przyroście ludności rocznie.

Jeśli dodamy jeszcze do liczb bezrobotnych wiejskich i małorolnych, którzy faktycznie biorac zrównani są zupełnie co do warunków z bezrobotnymi, musimy stwierdzić że ludność Polski w ilości około ⅓ t. j. 12 milionów składa się z ludzi zbytecznych pozbawionych środków do zaspokojenia najniezbędniejszych swych potrzeb.

Oto ogromny zbiornik, z którego płynie zalewająca wszystkie więzienia fala rozbitków życiowych, wykolejeńców zdecydowanych na wszystko, byle uratować się przed śmiercią głodową.

Trzeba przyznać, że w ostatnim roku zwlaszcza, przyczyniły się znacznie do wzrostu skazanych nienormalne warunki polityczne, w jakich żyjemy, z nimi związane były pamiętne dni sierpniowe na wsi.

Bezrobocia z dnia na dzień nie da się zlikwidować, nie da się niestety w krótkim czasie zmienić fatalnych warunków, w jakich wegetuje większość bodaj ludności wiejskiej i miejskiej, można jednak i należy przyznać się do popełnionych błędów, należy cofnąć się z drogi, która nie prowadzi przecież nigdzie.

Czas skończyć z błędną polityką zaostrzania kary i czas opróżnić więzienia z tych ludzi, którzy są ofiarami warunków społecznych, z tych, którzy stali się obiektem niefortunnego krótkowzrocznego eksperymentu, powstałego przy zielonym stoliku.

Żądanie szerokiej amnestii to nie żądanie skończenia walki z przestępczością wogóle, lecz jest to postulat przeniesienia walki tej na inna drogę, o prowadzenie jej innymi sposobami, które jedynie moga doprowadzić do celu.

M. L.

Obalenie Czang-Kai-Szeka

głównym zadaniem Japonii

Tokio (PAT). Rada ministrów postanowiła na dzisiejszym posiedzeniu kontynuować bez najmniejszego osłabienia wysiłki wojskowe, dyplomatyczne i gospodarcze, mające na celu definitywne obalenie rządu marsz. Czang-Kai-Szeka oraz utworzenie nowego rezimu w Chinach. Zajęcie Hankou uznać za najpilniejszy cel, wedle opinii kół politycznych rząd japoński po incydencie w Czangkufong, dąży do rozstrzygnięcia walk w Chinach w sposób bardziej intensywny niż dotychczas, by Japonia mogła zwrócić odpowiednią uwagę na Sowiety.

Kto gwałci zawieszenie broni

Tokio (PAT). Przedstawiciel ministerstwa spr. zagr. kategorycznie zaprzeczył oskarżeniom sowieckim, jakoby wojska japońskie miały pogwałcić układ o zawieszeniu broni stwierdzając, iż odwrotnie pogwałcenie to nastąpiło ze strony wojsk sowieckich. Komunikat głosi, że dnia 13 bm. kom. Litwinow złożył na ręce amb. Szigemitsu protest, twierdząc, że po zawieszeniu działań wojennych oddział japoński w sile 40 żołnierzy posunął się o 100 metrów i zajął północny stok wzgórza Czangkufeng, wobec czego rząd sowiecki domaga się wycofania wojsk japońskich conajmniej o 100 metr. od stanowisk, które zajmowały przed zawieszeniem broni, zaś w razie odmowy rząd sowiecki będzie uważał zawieszenie broni za zerwanie przez japończyków, składając za to całkowitą odpowiedzialność na Japonię.

W przeciwieństwie do protestu Litwinowa amb. Szigemitsu ustalił fakt, że dnia 12 bm. wojska sowieckie posunęły się o 80 metrów naprzód od stanowisk ustalonych w dniu 20 bm. i rozpoczęły budowę rowów strzeleckich oraz stanowisk karabinów maszynowych w odległości 5 mtr. od obecnych stanowisk japońskich. Wobec tych przygotowań do bitwy i jawnego pogwałcenia zawieszenia broni, dowództwo japońskie zwróciło uwagę dowództwa sowieckiego, poczym owe przygotowania zostały wstrzymane. Oskarżenia sowieckie, jakoby japończycy mieli się posunąć o 100 mtr. są absolutnie bezpodstawne.

Wobec tego amb. Szigemitsu polecił sekretarzowi ambasady japońskiej w Moskwie Stijakawa, by oświadczył dyrektorowi departamentu wschodniego komisariatu spraw zagranicznych Mironozowi i twierdzenia sowieckie, usiłujące obarczyć stronę japońską odpowiedzialnością za rzekome pogwałcenie zawieszenia broni, nie posiadają podstaw, natomiast wojska sowieckie posunęły się poza linię ustaloną zawieszeniem broni, wobec czego rząd japoński nie może przyjąć do wiadomości protestu sowieckiego jako opartego na sfałszowanych raportach.

Następnie Mijakawa złożył na ręce rządu sowieckiego protest z powodu pogwałcenia zawieszenia broni przez Sowiety, dodając, iż rząd japoński oczekuje od rządu sowieckiego szczerego wykonania warunków zawieszenia broni.

Oficerowie angielscy padają w Palestynie

Jerozolima Pat. W pobliżu Akko rzucono bombę w samochód wojskowy. Jeden angielski ofier został zabity, dwaj żołnierze odnieśli rany.

W związku z niedawnym zastrzeleniem oficera angielskiego aresztowano pod Betleem 35 beduinów.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

Melduję posłusznie

Na zakończenie

Na zakończenie naszej rozmowy z „Kurierem Powszechnym“ należy się jeszcze kilka słów wyjaśnienia.

Zgodnie z autorytatywnym wyjaśnieniem stwierdzamy, że fakt umieszczenia w domu kratycznym piśmie wileńskim artykułów proozonowych, projapońskich i td. nastąpił wskutek chwilowej nieobecności redaktora naczelnego, a jak wiadomo zasada „pańskie oko konia tuczy“ stosuje się również w publicystyce.

Przykro nam nieco, że redakcja „Kur. Pow.“ uważa swoje wyjaśnienie za wymuszone. Przecież sam fakt, że do gaffy przez nas wytoczonej przyznaje się również red. „Kur. Pow.“ czyni to wyjaśnienie niezbędnym ze względu chociażby na konieczność utrzymania linii ideowej pisma.

Notatkę naszą spowodowała jedynie i wyłącznie chęć zwrócenia po przyjacielsku uwagi zbliżonemu do nas ideowo pismu na pewne niedociągnięcia. Redakcja wileńska tak ją zrozumiała i wszystko jest w najlepszym porządku.

Najmniej jednak martwią nas wystąpienia różnych „zawodowych dywersantów“ m. in. „Wieczoru Warszawskiego“ z rewelacjami o kłótniach w szeregach demokratycznych, czego dowodem miała być... nasza notatka.

Zapewniamy pp. dywersantów, zawodowych i amatorów, że im więcej takich „kłótni“ będzie się odbywać w naszym gronie, tym prostsza będzie nasza linia ideowa, tym twardszy będzie nasz krok ku Polsce wolnej, demokratycznej i sprawiedliwej.

Właśnie takie „kłótnie“ wyjaśniają pewne nieporozumienia. Oto „Wiecz. Warsz.“ rzuca podejrzenie, że pewne sfery demokratyczne skłaniają się do współpracy z Ozonem

Męskie i szczere postawienie sprawy przez oświadczenie się „Kur. Pow.“ raz na zawsze położyło kres wszystkim plotkom i insynuacjom i właśnie takie i tylko takie postawienie sprawy uznajemy i uznawać będziemy w przyszłości.

Rozłam wśród demokratów? Mój Boże. niech ci, którzy chcą w to wierzyć, mają przyjemność, niech się łudzą, niech piszą o tym i niech usiłują przekonać, kogo się da. Naiwnych w Polsce nie brak.

(mir.)

W XX roku Wolności pamiętajmy o tych, którzy przebywają w wiezieniach!
przeludnionych w 165%. — Wołajmy o szeroką amnestję,

Przegląd prasy

O. N. R. woli konserwatystów bez płk. Sławka...

Dzisiejsze „ABC" odpowiada na ofertę „Czasu" nawołującego do stworzenia jednolitego bloku konserwatystów z oenerem. „ABC" pisze:

Przypuszczamy, że „Czas" nie nama wia nas do tego abyśmy wstępowali do Ozonu, namawia nas natomiast do porozumienia z płk. Sławkiem. Otóż między „Ozonem", a grupą płk. Sławka zachodzi ta różnica, że Ozon jako grupa udaje nacjonalizm; pułk. Sławek dotych czas tego nie udaje. Spieszymy dodać, że nie wykluczamy zupełnie, aby zarówno w jednej, jak i w drugiej grupie byli szczerzy narodowcy. Nie mają jednak decydującego wpływu na politykę własnej grupy.

W końcu autor polemiki, działacz oeneru adw. Jerzy Kurcjusz konkluduje:

I dlatego nie bacząc na zmartwienie „Czasu" z płk. Sławkiem nie pójdziemy

Charakterystycznym jest, że „ABC" pomija milczeniem ofertę samych konserwatystów, odpowiadając jedynie co do sugestii „Czasu" związanych z osobą marsz. Sławka. W każdym razie stwierdzić należy, że odpowiedź „Czasowi" jest utrzymana w wybitnie życzliwym tonie. P. Kurcjusz nazywa artykuł „Czasu" interesującym i wyraża nadzieję, że „Czas" nie zadługo przejdzie na platformę ruchu narodowo — radykalnego.

Generał Franco a Kościół katolicki

Pod powyższym tytułem czytamy w „Czasie" m. in. następujące uwagi:

W Hiszpanii narodowej:

Występują tu mianowicie na jaw ujemne cechy rządów totalistycznych w stosunku do Kościoła. A więc naprzód tendencja monopolistyczna na korzyść partii rządzącej, wskutek czego los organizacji katolickich ejst poważnie zagrożony, spotka je zapewne dola analogicznych stowarzyszeń w Niemczech i Włoszech. Dalej swoboda władz kościelnych i opinii katolickiej bywa mocno ograniczona np. nie wolno wspomnieć słowem o prześladowaniu katolików w Niemczech, nie pozwolono zamieścić bulli papieskich przeciw hitlerzmowi „Mit brennender Sorge" nawet w oficjalnych czasopismach kościelnych choćby w streszczeniu. Następnie skrajny nacjonalizm falangistów dał się dobrze we znaki katolikom baskijskim. Jak wiadomo znaczna część Basków stanęła ze względów narodowych po stronie rządowej pomimo swych szczerych przekonań katolickich. Po zdobyciu kraju Basków przez gen. Franco, nastały nowe represje, które zwróciły się również przeciw katolikom baskijskim, a na wet dość licznym członkom kleru. W samej diecezji Vitoria 5 księży zostało rozstrzelanych, 137 skazano na więzienie, 263 na wygnanie a 300 przeniesiono za karę na gorsze stanowiska. Co więcej, naruszono naturalne prawo wiernych do słuchania słowa Bożego w mowie ojczystej. W kraju Basków duchowieństwo prawiło od wieków kazania w języku miejscowej ludności. To też administrator apostolski diecezji Vitoria msgr. Lauruzica był w zupełnym zgodzie z prawem kanonicznem, gdy polecił przestrzeganie nadal powyższego zwyczaju. Innego jednak zdania był minister porządku publicznego, gen. Martinez Anido, który zakazał używać w kazaniach mowy baskijskiej, a gdy biskup podtrzymywał swoje stanowisko musiał pójść na wygnanie do Sewilli.

A dalej:

Podobnie anormalnymi warunkami wojennymi oraz gorącym temperamentem południowców trzeba tłumaczyć inne smutne objawy w stosunkach moralnych Hiszpanii narodowej, jakoto okrutny i bezwzględny sposób prowadzenia wojny, który nie jest monopolem czerwonych, lecz niestety występuje również po stronie powstańców. Gorszym jeszcze może od okrucieństwa wojenne go na froncie jest okrucieństwo stosowane na zimno wobec pokonanych przeciwników. Taki np. bardzo przykry wypadek zaszedł na wiosnę br., gdy rozstrzelano w Burgos wybitnego katalońskiego działacza katolickiego Manuela Carrasco Formuguera. Był on niewątpliwie ideowym przeciwnikiem rządu gen. Franco, ale nie uczestniczył w walkach orężnych: ujęto go na morzu w drodze do Francji, postawiono przed sąd wojenny, skazano na śmierć i nie ułaskawiono, bez względu na wielkie zasługi które położył dla sprawy Kościoła w Hiszpanii za rządów republikańskich, pomimo wstawiennictwa za nim ze strony papieża, rządu angielskiego i wielu innych wysoko postawionych osobistości. Umarł prawdziwie po chrześcijańsku, przebaczając swym prześladowcom.

Nie będziemy tu w tej chwili prostować szereg błędnych informacji, zawartych w powyższym artykule, jak np. okrucieństwo wojsk rządowych i t.p. Wiemy aż nadto dobrze, że te informacje są wyssane z palca. Chodzi o coś innego: w państwie totalistycznym nie ma miejsca na Kościół. I dopiero w porównaniu z powyższym artykułem nabiera specjalnej wyrazistości oświadczenie arcybiskupa Canteburry, przytoczone przez nas w onegdajszym przeglądzie prasy:

„Jestem przekonany, że Rząd Republiki hiszpańskiej będzie zawsze, zarówno podczas wojny, jak po zwycięstwie, liberalny względem kościoła".

„Nowy konflikt pomiędzy papieżem a Mussolinim — dodaje dr. Johnson — dowodzi jednej rzeczy, a mianowicie: Kościół katolicki przekonał się, że rzeczywistymi wrogami katolicyzmu i Kościoła nie są ani demokracja, ani socjalizm (nigdy nie byłem socjalistą, lecz wydaje mi się, że socjalizm jest w toku realizacji spraw które głosi mój Kościół) lecz są nimi przede wszystkim faszyzm i hitleryzm".

(km)

Gen. Vuillemin w Berlinie

Berlin. PAT. Dziś o godz. 13.30 wylądował na lotnisku Staaken szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego generał Vuillemin.

Na lotnisku Staaken, udekorowanym flagami niemieckimi i francuskimi powitali ge. Vuillemin ambasador francuski Fracois Poncet z attache wojskowym o lotniczym oraz podsekretarz stanu lotnictwa gen. Milch i szef sztabu lotnictwa gen. Stumpf na czele licznych oficerów. Gen. Milch powitał generała Vuillemin w imieniu feldmarszałka Goeringa, po czym gen. Vuillemin przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Następnie w kasynie oficerskim pułku lotniczego odbyło się śniadanie. W dniu jutrzejszym gen. Vuillemin odwiedzi eskadrę myśliwską im. Richthofena w Doebertz oraz zwiedzi fabrykę lotniczą w Lipsku.

Berlin. PAT. Pobyt szefa lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin w Niemczech potrwa do niedzieli. Program wizyty przewiduje zwiedzenie przemysłu lotniczego oraz centrów niemieckiego lotnictwa wojskowego. Zdaniem tutejszych kół politycznych dojście do skutku w chwili obecnej wizyty gen. Veuillemin przyczynić się powinno do odprężenia w stosunkach francusko — niemieckich. Pod czas tej wizyty nastąpi niewątpliwie i ogólna wymiana zdań w sprawach lotnictwa, a zwłaszcza współpracy w dziedzinie kół lotnictwa cywilnego. Według niektórych zazwyczaj dobrze poinformowanych kół, zwracają cych przy tym uwagę na odbytą w swoim czasie wizytę przedstawiciela lotnictwa belgijskiego, podczas wizyty obecnej odbyć się mogą także rozmowy wstępne, dotyczące porozumienia lotniczego między główny mi mocarstwami. Zwraca uwagę fakt, że wizycie tej, która następuje bezpośrednio po pobycie marsz. Balbo, witanego przez opinię niemiecką tak entuzjastycznie, prasa niemiecka nie poświęca tyle i tak ciepłych komentarzy, jak wizycie włoskiej. Podkreślając, iż gen. Veuillemin rewizytuje gen. Milcha, którego lotnictwo francuskie powitało w roku ubiegłym z koleżeńską serdecznością, prasa niemiecka zapewnia, że gen. Veuillemin spotka w Niemczech równie godne przyjęcie. W gen. Veuillemin stwierdza „Deutsche allg. Ztg.", witamy przedstawiciela broni, której czyny, pełne chwały, wzbudzały respekt ówczesnego niemieckiego przeciwnika. Witamy w nim ponadto przedstawiciela armii francuskiej, z którą mieliśmy już wielokrotnie możność stwierdzić łatwiej będzie dojść do porozumienia na płaszczyźnie wzajemnego szacunku i uznania, ani żeli z niektórymi międzynarodowymi kierunkami polityki francuskiej.

Zdaniem „Berliner Tageblatt", dotychczasowe doświadczenia wskazały, że spotkania z b. kombatantami ułatwiały zawsze szczere omówienie czekających rozwiązania zagadnień. Dziś, kiedy prasa międzynarodowa znów jest zaalarmowana, nic nie może być bardziej pożyteczne niż wizyta gen. francuskiego u szefa sztabu lotnictwa niemieckiego.

Nowa umowa handl. polsko-niemiecka

Warszawa. Telef. Do Polski przybyła delegacja niemiecka celem przeprowadzenia rozmów w sprawie zmian w umowach handlowych. Potrzebę zmian wywołał fakt włączenia Austrii do Niemiec. Rozmowy przedstawicieli rządu Rzeszy z delegatami naszego Min. Spr. Zagr. oraz Min. Przemysłu i Handlu prowadzone będą w Zakopanem i rozpoczną się 17 bm. Nowa umowa handlowa polsko — niemiecka, obejmująca terytorium b. Austrii, wchodzi w życie z dniem 1 września 1938 r. Dawna taryfa celna austriacka będzie jednak nadal stosowana przy imporcie do dawnej Austrii do początku 1939 roku.

Wizyty egipsko-tureckie

Stambuł. PAT. Jak podaje pismo „Dzumhuriet", egipski minister spraw zagranicznych Abdul Feth Pasza przybędzie w końcu października br. do Turcji celem rewizytowania tureckiego ministra spraw zagr. Rasztu Arasa, który na wiosnę br. odbył podróż do Kairu.

Gość egipski będzie obecny w Ankarze podczas uroczystego obchodu, w dniu 29 października, święta narodowego Turcji.

Abdul Fettah Pasza omówi w czasie swego pobytu w Ankarze szczegóły wizyty króla egipskiego Faruka I w Turcji, która będzie miała miejsce na wiosnę przyszłego roku.

i rumuńsko-tureckie

Stambul. PAT. Do Ankary przybył własnym samolotem ks. Bibesco, prezes międzynarodowej federacji lotniczej.

Dzienniki tureckie twierdzą, że celem tej podróży jest omówienie z tureckim ministrem robót publicznych kwestii utworzenia stałej linii lotniczej pomiędzy Turcją i Rumunią.

Obecna podróż ks. Bibesco jest drugą z rzędu, gdyż przyjeżdżał on do Ankary w tej samej sprawie już wiosną br.

Walka OZN z grupą „Jutra Pracy"

na terenie Organizacji Młodzieży Pracującej

Warszawa. (Telef.) „Goniec Warszawski" donosi, że na terenie Organizacji Młodzieży Pracującej, na której czele stoi płk. Jur — Gorzechowski, doszło do silnych rozdźwięków. Organizacja ta nie zgłosiła swego przystąpienia do OZN, jakkolwiek zasadniczo podziela jego platformę. W łonie władz Organizacji Młodzieży Pracującej zmagają się wpływy grupy „Jutra Pracy" z wpływami OZN. Kierownictwo Organizacji urządziło letni kurs instruktorski w Podmiechówku. W dniu 14 bm w czasie t. zw. ognisk, czyli odpraw organizacyjnych, przyjechała do obozu ze stolicy grupa, złożona z około 20 osób z okręgu warszawskiego na którego czele stoi p. Kalitowski ciążący ku OZN. Grupa ta wywołała zajście z grupą „Jutra Pracy". Rezultat był taki, że uczestnicy kursu instruktorskiego z grupy „Jutra Pracy" spakowali manatki i nazajutrz rano odjechali do domów, nie czekając zakończenia się kursu i wywożąc do domów zarzewie wzajemnych walk, które niewątpliwie teraz się rozwiną w różnych ośrodkach.

Polska pozostaje w Lidze Nar.

oświadcza amb. R P w Paryżu

Paryż. W związku z podnieceniem jakie wywołały w tutejszych kołach politycznych wiadomości o nowym ustosunkowaniu się Polski do Ligi Narodów, poinformował ambasador R. P. w Paryżu prasę francuską, że nie ma mowy o wystąpieniu Polski z Ligi Narodów. Przedstawicielem Polski w Lidze Narodów zamiast stałej delegacji z min. Komarnickim na czele, będzie wprawdzie tylko konsul generalny, ale w podobny sposób reprezentowanych jest wiele innych państw w Genewie. Co się zaś tyczy rezygnacji Polski ze swego miejsca w Lidze sprawa ta — jak informuje ambasador — dotąd zdecydowana jeszcze nie została.

Wiadomość, że Polska pozostaje w Lidze Narodów, publikowana jest w Paryżu, jako informacja pierwszorzędnej wagi.

Sowiety a Czang-Kai-Szek

Tokio. PAT. Według doniesień z Hankou, ambasador ZSRR Ługaniec — Orelski, który dziś powrócił samolotem z Moskwy, zakomunikował marsz. Czang - Kai - Szekowi szereg żądań sowieckich. Moskwa domaga się m. in.: mobilizacji wojsk komunistycznych, celem obrony Hankou, powierzenia operacyjnej strony dowództwa wojsk chińskich sowieckiemu doradcy wojskowemu, obrony Hankou do ostatniej możliwości, dopuszczenia dowódców chińskich wojsk komunistycznych do rady wojennej w równej liczbie z generałami wojsk rządu centralnego wreszcie porzucenia dyktatorskiego systemu rządów przez marsz. Czang — Kai — Szeka.

SIERPIEŃ
17
środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym. 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Środa, Jacka

Repertuar kin

ADRIA: Ofiary wielkiego miasta (Joan Perry) i Zatańczymy (Fred Astaire).
APOLLO: Ludzie Wisły (Wysocka, Pichelski).
ATLANTIC: Burgtheater (Olga Czechowa, Werner Krauss) i Kiedy jesteś zakochana.
DOM ŻOŁNIERZA: Jedwabne życie (Jean Arthur).
LOPP: Panowie z towarzystwa i Jej obrońcy (Flip i Flap).
PROMIEŃ: Tydzień przed ślubem i Głos serca.
STELLA: Ty co w Ostrej świecisz Bramie (Bogda, Stępowski).
SZTUKA: Władca prerii (Wiliam Boyd).
UCIECHA: Dzisiejsza miłość (Simone Simon) i Ostatni akt zemsty.
WANDA: Po wielkiej wojnie (Gladys George, Spencer, Tracy).

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. R. 107 wzywa pomocy
CZWARTAK Bolek i Lolek i Magiczny kelner
PALACE Kapitan Taylor
CASINO z powodu remontu nieczynne.

Repertuar kin radomskich

APOLLO Cnotliwa Zuzanna i Mały Dżente
ADRIA Orient Ekspress i Chemik
CZAR Świat w płomieniach.

Radio

Środa, 17. sierpnia 1938.

8.00 Muzyka; 14.00 Muzyka; 15.15 Audycja dla dzieci; 16.00 „Coś miłego dla ucha" koncert rozrywkowy; 17.00 Skrzynka ogól na 17.10 Miniatury kwartetowe w wyk. Krakowskiego kwartetu smyczkowego Rozgłośni; 18.00 „Solacz — miasto kwiatów" pogadanka; 18.10 Koncert kameralny; 18.45 „Przygody Sindbada Żeglarza" baśń Bolesława Leśmiana; 19.00 Duety w wyk. Wandy Łodzińskiej i Eugenii Hoffmanowej; 19.30 Koncert rozrywkowy; 21.00 T. Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „U r ki"; 21.10 „Chopin a polska ziemia" (8 audycja) „Podziemne nurty rasy" w opr. Witolda Hulewicza; 22.05 Koncert lekki ze wstawką literacką.

Koncert kameralny

We czwartek dn. 18 sierpnia o godz 17.10 nadaje Rozgłośnia Krakowska do Katowic i Łodzi koncert kameralny w wykonaniu Zofii Poźniakowej (fortepian), Ferdynanda Nierychły (obój), Ferdynanda Genrota (klarnet) i Stefana Schleichkorna (alt). W programie „Bajki" Schumanna i piękne trio Hugona Kaudera, jednego z przedstawicieli muzyki współczesnej.

Recital fortepianowy Jana Hoffmana

Krakowski pianista Jan Hoffman wystąp z recitalem na fali ogólnopolskiej dnia 18 sierpnia o godz. 19.00 wykonując wariacje f-moll Haydna i Rondo G-dur Beethovena.

Echa rabunków chleba
przez żony bezrobotnych w Drohobyczu

Onegdaj na sesji wyjazdowej samborskiego Sądu Okręgowego w Drohobyczu toczyła się sprawa przeciwko 15-tu kobietom a to Paulinie Woźniak, Karolinie Serwatkiej, Marii Kling, Annie Szumyk, Tekli Krupowej, Katarzynie Zajszłej, Annie Matłan, Marii Brynkałowicz, Marii Borysławskiej, Wiktorii Jaworskiej, Fesi Domnkówi i Katarzynie Wyszatyckiej, — wszystkim oskarżonym o „wzięcie udziału w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściły się zamachu gwałtownego na mienie".

Tło sprawy jest następujące: Zarząd Miejski w Drohobyczu przystąpił w dniu 21 marca br. do publicznych robót ziemnych finansowanych przez Wojewódzki Urząd Pracy, przydzielając do tych robót 84 bezrobotnych, ktróych zatrudniono przez 4 dni w tygodniu z płacą 3.10 dziennie. Pracujący jednak, którym te warunki pracy wydawały się zbyt skąpe, przystąpili w dniu 23 marca do strajku okupacyjnego, domagając się zatrudnienia przez 5 dni w ty godniu i płacy 3.10 gr. Strajkującym dono siły żony pożywienie na miejsce strajku. Dnia 25 marca postanowiły one udać się wspólnie do Zarządu Miasta i tam przedstawić prezydentowi rozpaczliwą sytuację mężów i rodzin i domagać się uwzględnienia ich słusznych postulatów. Po przybyciu do ratusza odbyły naradę z innymi kobietami i bezrobotnymi, zbierającymi się tu codziennie i wybrały delegację w osobach Woźniakowej, Hołówkiewiczowej, Kaperowej i Pursowej, która udała się ze swymi żądaniami do prezydenta miasta dr. Piechowicza.

Odmowę prezydenta załatwienia ich żądań oznajmiła delegacja po powrocie zebranym w budynku kobietom przy czym Woźniakowa i Hołówkiewicz miały rzucić wezwanie by udać się na mały rynek, gdzie znajdują się sklepy i stragany z pieczywem i zabrać stamtąd chleb, skoro go inaczej osiągnąć nie można. Na to wezwanie tłum kobiet i bezrobotnych, którzy się do nich przyłączyli, udał się na Mały Rynek, gdzie wszystkie stragany ogołocono z chlebów i pieczywa. Wśród sklepikarzy powstał popłoch. Wreszcie wkroczyła policja aresztując kobiety, które obecnie stanęły przed sądem. Oskarżone podają na swoją obronę że działały z konieczności, chcąc zdobyć środki żywności dla siebie i dla głodujących swych rodzin. Ogłoszono wyrok, mo cą którego Paulinę Woźniak skazano na 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu, wszystkie inne kobety skozane zostały po 6 miesięcy więzienia — również w zawieszeniu.

Najście na mieszkanie profesora

Onegdaj w godzinach porannych mieszkańcy domu przy ul. Al. Słowackiego 62 zostali zaalarmowani niecodziennemi wrzaskami i krzykami wychodzącemi z mieszkania znanego prof. Akademii Sztuk Pięknych p. W. Do tego mieszkania wtargnęła nieznana osoba, która zaczęła mieszkanie demolować, szukając rzekomo tu swego brata. Jak się później okazało była to niejaka Anda Frenklówna zam. przy ul. Lubicz 24 która najprawdopodobnie w przystępie szału zdemolowała cudze mieszkanie. Zawezwano policję, która w tym kierunku prowadzi dochodzenia. A epilog tej sprawy znajdzie się w krótkim czasie w Sądzie.

Rzezak z Prądnika przed sądem

Przed trybunałem Sądu Okr. w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Pinkasowi S. oskarżonemu o to, że od roku 1937 do maja 1938 nieprawnie używał pieczęć o treści „Pinkas Saul syn rabina z Lublina, rzezak w Prądniku" i znaczył ową pieczątką zabity rytualnie drób — czem dopuścił się podrobienia znaku urzędowego.

Oskarżony Pinkas S. zaprzeczył oskarżeniu, podając, za powody następujące fakty Pieczęć o ile używał to używał prawnie, ponieważ był od 20 lat rzezakiem na Prądniku prawnie uprawnionym do wykonywania tego zawodu. Od 2-ch lat jednakże Pinkas S. drobiu już nie bił, a więc nie mógł też i nie używał pieczęci, którą znaleziono w jego domu przytaczając ten fakt za podstawę oskarżenia go o podrobienie znaków urzędowych.

W świetle prawdy fakt przedstawia się inaczej. Oto obecnie zabitego drobiu nie znakuje się pieczęcią ale plombami, a więc nie mogło być mowy o podrobieniu i użyciu podobnej pieczęci.

Po przeprowadzeniu rozprawy przewodniczący sędzia Bartynowski ogłosił wyrok uniewinniający. Bronił adw. dr. Jakub Bress.

25-lecie odzyskania niepodległości
Polska uczci wielką wystawą w Warszawie

Warszawa. (Telef.) Zorganizowanie wielkiej wystawy w Warszawie w roku 1940 dla uczczenia 25-lecia odzyskania niepodległości, uchodzi za rzecz pewną. Polska wystawa powszechna w Warszawie jest już przedmiotem studiów w organizacjach gospodarczych. Wszystkie większe związki gospodarcze urządzają specjalną ankietę w sprawie pawilonów dla poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu.

Kronika Zagłębia Naftowego

Ostatnio wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Michał Kaczmar, lat 44 robotnik spadł podczas budowy domu Dawida Eisa w Borysławiu, Mickiewicza 18 z rusztowania w wysokości 3 i pół metra na chodnik kamienny przyczym doznał ciężkiego potłuczenia całego ciała szczególnie głowy. Po opatrzeniu odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala powszechnego w Drohobyczu.

Drugi wypadek wydarzył się w rafinerii „Polmin" w Drohobyczu. Robotnik Włodzimierz Byk spowodował podczas mieszania benzolu z asfaltem w destylatorni z niewiadomej przyczyny wybuch. Na skutek eksplozji doznał silnych poprzeń na całym ciele i został przewieziony do szpitala powszechnego w Drohobyczu.

Spłonął domek myśliwski, będący własnością firmy „Godula" w Majdanie obok Rybnika. Wartość domku wynosiła około 1300 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

Nie brak także awantur o specyficznym posmaku. Na ulicy Nowy Świat w Borysławiu Stefania Sołtysowa raniła ciężko w głowę Rozalię Bojko, którą przyłapała na gorącym „uczynku" ze swoim mężem.

Także p. Stefan Szypajło miał wybitnego pecha. Noc miłosna spędzona z tancerką baru „Colombina" w Drohobyczu Stanisławą Koftan, kosztowała go ponad zwykłą miarę. Obudziwszy się rano w jej mieszkaniu stwierdził mianowicie w swym portfelu brak kwoty 150 zł. Na niezbyt czułe uwagi i wyrzuty ze strony Michała Szypajły zwróciła mu fortancerka ledwo 70 zł. Aże by zabezpieczyć sobie pozostałą sumę, wziął p. Szpajło dwie suknie tancerki w zastaw i udał się na policję. Koftan przesłuchana przez policję stweirdziła, że Szypajło podarował jej 70 zł. które mu zwróciła, kiedy zaczął ją bić. Komu tu wierzyć?

W ostatnich spotkaniach w grze w piłkę nożną zanotować należy następujące wyniki: „Biali" (Borysław) — „Betar" (Drohobycz) 4:2 (2:1), TUR — „Polna" (Przemyśl) 2:1 (0:1). Senzacyjne to spotkanie między krakowską „Cracovią" a drohobyckim „Junakiem" zakończyło się wynikiem 4 : 3.

Na krakowskim bruku

Na ulicy Paulińskiej przechodnie napotkali na leżącą na chodniku nieprzytomną kobietę. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie stwierdzono ogólne wyczerpanie. Charakterystycznym jest to, że kobieta owa odmawia stanowczo wszelkich zeznań.

Na ulicy Czarnowiejskiej wybuchła bójka na tle porachunków przyjacielskich pomiędzy Władysławem Nastałkiem robotnikiem zam. w Filipicach i Stefanem Grabskim robotnikiem zam. przy ul. Czarnowiejskiej 58. Nastołek ugodził Grabskiego nożem czem spowodował ciężkie uszkodzenie ciała u swojego przeciwnika. Rannego odwieziono do szpitala Ubezp. Społ. w Krakowie a Nastołkiem zainteresowała się policja.

Podczas ubiegłych świąt złodzieje nie próżnowali, czego dowodem następujące wypadki kradzieży:

Na szkodę Jana Gajdy z Woli Duchackiej skradziono z chodnka ul. Siennej pozostawiony bez opieki rower.

Zaś Zdzisław Dusza zam. w Narodowej Górce zgłosił że podczas drzemki jaką sobie uciął na plantach przy ul. Szpitalnej jakiś nieznany osobnik „lunął" mu z marynarki srebrny zegarek wartości 50 zł.

O czym gwarzą w mieście

Że n. p. podczas deszczu to jest wielkim ryzykiem jeździć krakowskimi tramwajami chociażby dlatego, że niema się odwagi wysiąść z wozu bo władze tramwajowe jakby naumyślnie założyły wylot ścieków dachowych wozu tramwajowego akaratnie nad schodami tak od strony wyjścia, jak i wejścia i poprostu odrazu wpada pod tusz.

Że Aleję Pocha założono dla wygody wszelkiego autoramentu rowerzystów, którzy poprostu zaanektowali całą tą ulicę i nie sposób przez nią przejść spokojnie.

Pozatem po Krakowie opowiadają sobie, że Aleję tą założono jeszcze poto, aby powypędzać ludzi z Błoń. I dlatego nie skrapia się Alei Focha, kierując całe tumany pyłu i prochu ulicznego na doniedawna na soczystą zieleń Błoń krakowskich.

OD WYDAWNICTWA!
Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Mimochodem

Wyjazd Nowakowskiego do Ameryki nie jest imprezą Cyganiewiczów

Przed sześciu tygodniami przytoczyliśmy notatkę prasową o następującej treści:

„W polityce, w dyplomacji trzeba mieć bardzo wyczulony węch, trzeba czuć pismo nosem, słowem — trzeba mieć dobry nos. Polska mianowała ostatnio swoim ambasadorem w Rzymie gen. Wieniawę - Długoszowskiego. który który, jak wiadomo, słynie z poważnych rozmiarów nosa".

Od siebie dodaliśmy komentarz:

Tak więc, jak widzimy, nos odgrywa w polityce ważną rolę... Są przecież w Polsce organa prasowe, których redaktorzy wystawiają nosy na świeże powietrze, by poczuć skąd wiatr wieje... Jest to specjalna umiejętność! Podobno wicemarszałek płk. Miedziński pracuje nad źródłowym, pełnym osobistych wspomnień dziełem p. t. „Jak poznać, w którą stronę wiatr wieje?"

Margines zakończyliśmy w ten sposób:

W I. K. C. w ostatnich kilku świątecznych numerach nie zauważyliśmy felietonów Zygmunta Nowakowskiego. W kołach krakowskich obiegają sensacyjne pogłoski, jakoby Nowakowski miał przejść do dyplomacji. Pierwszym stanowiskiem Nowakowskiego ma być rzekomo placówka rzymska, a w szczególności funkcje attache prasowego. Co za dziwny zbieg okoliczności! W tym wypadku nos Nowakowskiego, na którego przysięgły felietonista I. K. C. tak często się żali nie przeszkodził mu w osiągnięciu tak poważnego sukcesu.

Niech żyją nosy!

Otóż powyższe pogłoski zostały w sposób autorytatywny zdementowane przez samego Nowakowskiego w niedzielnym IKC w felietonie o panu staroście i puszczaniu wianków. P. Nowakowski wyjaśnia, że 8 tygodni spędził na głębokim Polesiu „przy czem wymienia miejscowość Berezę Kamedulską...

P. Nowakowski żali się:

Informacje powyższe niezupełnie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ wyjeżdżam coprawda, jednakże nie do Włoch lecz do Ameryki, udając się tam w charakterze nie urzędowym, jako ściśle prywatna osoba.

P. Nowakowski zastrzega się dalej na wszelki wypadek, żeby nie wierzyć pogłoskom, jakoby wyjazd jego był imprezą Braci Cyganiewiczów. Ta ostatnia pogłoska zapewne powstała na tle znanych zainteresowań sportowych p. Nowaczyńskiego, którego niezwykły temperament objawiający się podczas kibicowania na zawodach piłki nożnej, urządzanych przez „Cracovię" jest ogólnie znany...

Wracając do sprawy objęcia stanowiska attache prasowego w Rzymie przez p. Nowakowskiego zaznaczamy lojalnie: omylilismy się. Mimo wszystko: nos tym razem nie pomógł p. Nowakowskiemu.

Rzucamy luźną uwagę: Mussolini nie lubi obecnie długich nosów...

Kończąc, niżej podpisany — jako sprawca całego zamieszania, poczuwa się do obowiązku życzenia p. Nowakowskiemu szczęśliwej podróży, bo wprawdzie nie urodziła się podróż do Włoch (gen. Wieniawa-Długoszowski znakomity kompan). ale za to Ameryka, to też — nie... Bereza Kamedulska! K. M.

Zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego

Na dn. 27, 28 i 29 sierpnia 1938 roku został zwołany przez Zarząd Główny Sprawozdawczy — Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zjazd ten wywołał bardzo żywe zainteresowanie w sferach nauczycielskich i oświatowych ze względu na sytuację szkoły i nauczyciela oraz układ stosunków ostatnich wydarzeniach na terenie tej organizacji.

Zjasd ma charakter otwarty. Weźmie w nim udział około 900 delegatów z całego kraju, ponad to w charakterze gości wezmą w nim udział przedstawiciele organizacji zawodowych pracowniczych i robotniczych, oraz organizacje społeczne i oświatowe robotnicze. Na plenum Zjazdu zostaną wygłoszone dwa referaty, a mianowicie: referat p. C. Wycecha p. t. „Stanowisko Z. N. P. wobec aktualnych zagadnień szkolnych, zawodowych i społecznych" oraz p. Tułodzieckiego „Obecna sytuacja Z. N. P."

Zjazd będzie obradował w sesjach i komisjach organizacyjnej, statutowej, pracy społecznej, pedagogicznej i finansowo-gospodarczej i na nich będą wygłoszone referaty, obejmujące całokształt zagadnień zawodowych i szkolnych.

Na zakończenie obrad zostaną dokonane wybory władz związkowych.

Sześć tysięcy stolatków w Turcji

Turcja i wogóle kraje Wschodu szczycą się długowiecznością swoich mieszkańców. Według najnowszej statystyki tureckiej w państwie tureckim znajduje się 6241 osób których wiek przekracza sto lat. W liczbie tej jest 3985 kobiet i 2256 mężczyzn. Przeważna ilość stolatków rekrutuje się ze wschodnich prowincji Turcji. Dalsza statystyka wykazuje 3160367 żonatych mężczyzn i 3305967 zamężnych kobiet. Różnica w powyższych cyfrach tłumaczy się tym, że wprowadzeniu przez Atta Turka jednożeństwa, mężczyźni musieli rozpuścić swoje haremy. W taki sposób 145400 kobiet znalazło się w oryginalnej roli opuszczonych małżonek. Prawdziwych wdów Turcja liczy 1.050.000 a wdowców tylko 110.500. Możnaby z tego wnosić, że śmiertelność wśród mężczyzn jest większa niż wśród kobiet jednakże w przeważnej części ów milion wdów jest spuścizną czasów haremowych. Niezamężnych kobiet liczy obecnie Turcja zaledwie 35.735, a mężczyzn kawalerów jeszcze mniej bo 13.172.

Okradziony „skąpiec" XX wieku

Maregan (Indie holenderskie) PAT. Pewien kupiec tutejszy otrzymał z sprzedaży warzelni soli około 34.000 florenów, które zamiast oddać do banku, przechowywał w nieszczelnej puszce blaszanej umieszczonej w szafie.

Kupiec ów, wróciwszy z dłuższej podróży do domu, z przerażeniem stwierdził, że zdeponowane w puszce pieniądze częściowo zostały zjedzone przez białe mrówki. Z ogólnej sumy 34.000 fl. z 2.000 fl. nie pozostało śladu, a z 6.305 fl. pozostały strzępy, na których nie można było nawet rozpoznać numerów.

Japońskie kłopoty gospodarcze

Londyn, 13.8 (PAA). „Daily Express" przewiduje wypuszczenie przez Japonię obligacji państwowych. Opinia ta — według dziennika — szerzy się w centrum i przypuszcza, że Japonia będzie zmuszona do wypuszczenia obligacji w celu pokrycia swego długu zagranicznego nawet wtedy, jeśli niejasna sytuacja z Rosją nie pogorszy się. Wahania handlowe w stosunkach z Anglią są dla Japonii korzystne, bowiem z Ł 7.500.000 w roku 1936 wzrosły i sięgają w roku 1937 - Ł 41 milionów.

Natomiast podczas pierwszych pięciu mięsięcy import przewyższył eksport o Ł 8.947.00.

„Pisma wybrane" B. Borochowa

Podkreślano już nieraz dziwny fakt, że mimo wrzaskliwości i wszędobylstwa dyskusji o kwestii „żydowskiej" w Polsce ilość poważnych dzieł na ten temat jest wprost odwrotna do powodzi demagogicznej makulatury. Na tle klimatu, w którym się wspomniana „dyskusja" toczy jest to zresztą dosyć zrozumiałe, lecz mimo to wywołuje liczne i smutne refleksje. Dziwniejsze jednak, że naogół brak źródłowych prac, pozwalających poznać założenia tego czy innego odłamu żydostwa z pierwszej ręki. Winę ponoszą tym razem przede wszystkim sami Żydzi, którzy dzieł takich tłumaczyli dosyć mało, tych zaś co ukazały się w polskim języku, nie potrafili dostatecznie rozpowszechnić. (Ten ostatni szczegół źle n. b. świadczy o ich zdolnościach „reklamiarskich", jakby naprzekór popularnej o nich legendzie). W rezultacie faktem jest, że czytelnik pragnący zdać sobie sprawę z dążeń tej czy innej żydowskiej partii na podstawie autorytatywnych wypowiedzi czołowych jej teoretyków, musi pokonywać duże trudności. Z tych choćby względów każdą publikację tego rodzaju należy powitać jako dalszy krok na drodze do uzupełnienia istniejącej luki.

Ostatnio ukazał się w polskim tłumaczeniu i w opracowaniu dr M. Sobla) pierwszy tom pism Bera Borochowa *). Nazwisko to, czytelnikowi polskiemu prawie zupełnie nieznane, dla Żydów stało się już synonimem określonego kierunku. Borochow był mianowicie przywódcą proletariackiego syjonizmu oraz czołowym ideologiem i teoretykiem tego ruchu. Poznanie jego prac jest tym bardziej na czasie, że syjoniści, socjaliści, zwolennicy t. zw. „borochowizmu", stanowią dzisiaj większość w światowej organizacji, z której działalnością — chcąc nie chcąc — spotyka się polski czytelnik dosyć często) i są w niej niejako partią rządową. W związku z ostatnimi wypadkami w Palestynie dochodzą nadto ciągle wieści o zażartej walce między nimi a żydowskim odłamem faszystowskim t. zn. wyznawcami führera Żabotynskiego. Pozatem syjoniści-socjaliści prowadzą działalność w Polsce (partia Poale-Syion.), przy czym polityka ich b. często różni się zasadniczo od polityki pozostałych partii syjonistycznych. Wszystko to sprawia, że wspomniany przekład pism teoretyka Borochowa czyta się obecnie zwłaszcza z uzasadnionym zainteresowaniem.

W historii rozwoju samej doktryny proletariackiego syjonizmu zajmuje Borochow w stosunku do swoich prekursorów pozycje — jak formułuje wydawca — Marksa w stosunku do socjalistów utopistów. On mianowicie oparł tę doktrynę na podstawach ściśle naukowych, na szerokiej podbudowie teoretycznej. Większość jego prac poświęcona jest socjologicznej analizie położenia oraz struktury żydostwa, i dopiero na tych zdobyczach buduje on swoje postulaty praktyczne. Nazwisko Marksa nie jest tu n. b. przypadkowej Borochow należał bowiem do najzdolniejszych i najoryginalniejszych uczniów twórcy teorii materializmu dziejowego. Stosując marksistyczną metodę badania, określa on przede wszystkim faktyczny stan badanej kwestii (osobliwie — specyficzną strukturę społeczną Żydów), poczem konfrontuje uzyskane rezultaty z dążeniami rozmaitych żydowskich ugrupowań. Źródło anormalnego położenia Żydów widzi w tym, że — w przeciwieństwie do uwarstwienia innych narodów — Żydzi nie są dostatecznie zakorzenieni w t. zw. podstawowych gałęziach produkcji (t. zn. w ciężkim przemyśle, pracy na roli itd.). Stąd rodzi się postulat **przewarstwowienia**, co prowadzi znowuż do emigracji, lecz celowej, planowej, połączonej z **koncentracją** w kraju narazie nieuprzemysłowionym, takim więc, gdzie osadnictwo żydowskie mogłoby własnymi siłami stworzyć i wejść we wspomniane — podstawowe gałęzie produkcji. Palestyna byłaby zatem w pierwszym rzędzie terenem na którym ma się dokonać przegrupowanie w ślad za tym uzdrowienie psychiki żydowskiego proletariatu a równocześnie walka tegoż proletariatu o socjalizm. Realizacja powyższych zadań nie powinna jednak w niczym umniejszyć działalności w duchu socjalistycznym w krajach zamieszkania, to też znajdujemy w omawianej książce także prace, poświęcone sytuacji i zadaniom żydowskiego robotnika w t. zw. diasporze (np. artykuł o wypieraniu robotników-Żydów z warsztatu pracy itd.). Także opiera postulaty programowe na wcześniejszym zbadaniu i zanalizowaniu istniejącego stanu rzeczy.

Ustosunkowanie się do teorii Borochowa będzie naturalnie zależeć od całokształtu indywidualnych poglądów czytelnika, stąd zdania będą zapewne rozbieżne. Niezależnie jednak od zapatrywań, posiadają te prace wielką wartość informacyjną, oświetlają bowiem z jednej strony strukturę i zagadnienia żydowskie, z drugiej — są autorytatywnym wykładem programu socjalistycznej partii, posiadającej już za sobą piękną kartę w historii swego narodu i decydującej aktualnie w wielu wypadkach o kierunku żydowskiej polityki. Prace cechuje głęboka erudycja i wnikliwość, artykuły pisane są stylem zwartym, obfitujących w bardzo celne sformułowania, motywacja zaleca się rzeczowością i ścisłością. Ciekawe przy tym, że — chociaż pisane w większości przed dwudziestoma i więcej laty — posiadają one wszystkie wybitną aktualność i rozświetlają dużo zagadnień bieżących.

Tłumacz, dr M. Sobel, kierując się snadź względem na czytelnika polskiego, wybrał szkice o rozmaitym charakterze, od analityczno-programowych począwszy, do polemicznych włącznie. Rozmaitość ich (a zarazem łączącą je więź) uświadamiają już tytuły poszczególnych prac. Oto kilka: „Antysyjonistyczna koncentracja", „Chory i zdrowy socjalizm", „Narodowy bezwład i samopomoc żydowska", „Jak przeciwdziałać wypieraniu żydowsk. robotników" (nie dokończony), „Terorysta i strażnik", „Palestyna krajem żydowskich mas", „Palestyna w naszym programie i taktyce" itd. W sumie dają te prace wyrazistą całość myślową. Książkę zaopatrzył tłumacz dobrze wprowadzającym czytelnika w zagadnienie „borochowizmu" wstępem oraz życiorysem autora. W uzupełnieniu znajdujemy pożyteczny dla czytelnika nie-Żyda słownik przypisów. Tłumaczenie b. dobre.

Mil.

*) Ber Borochow: Pisma wybrane. (Przedłożył, wstępem i przypisami zaopatrzył dr M. Sobel). Warszawa 1938.

Z ruchu spółdzielczego

Pracownicze spółdzielnie kredytowe

Ag. „Echo" podaje: Spółdzielczy ruch kredytowy wśród warstw pracowniczych w Polsce datuje się właściwie dopiero od odzyskania Niepodległości. Zaledwie 12 obecnie istniejących placówek pochodzi z okresu zaborów. Ożywiony rozwój powojenny znalazł wreszcie wyraz w zjednoczeniu wszystkich spółdzielni tego typu w jednym Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. W organie tego Związku — „Głosie Spółdzielczym" znajdujemy szereg interesujących danych o pracowniczych spółdz. kredytowych. 198 tych spółdzielni liczyło 102,7 tysięcy członków. Najwięcej było spółdzielni pracowników przedsiębiorstw państwowych, 52 z 36,5 tys. członków, a na drugim miejscu nauczycielskich 43 z 10,2 tys. członków.

Z charakteru tych spółdzielni wynika ich skupianie się w większych miastach, a więc w Warszawie (43 spółdzielnie), Lwowie, Krakowie, Poznaniu itd. Rozmiary spółdzielni są bardzo rozmaite: od małych, liczących 20-30 członków, aż do wielotysięcznych wielkich spółdzielni. Przeciętna jednak liczba członków wynosi około 300 na spółdzielnię. Spółdzielnie kredytowe pracownicze zgromadziły 9,6 miln. zł funduszu udziałowego, 2,4 miln. zł funduszu zasobowego i specjalnego. Suma wkładów na książeczkach i r-kach czekowych wynosi 7,1 miln. zł a suma bilansowa 29,0 miln. zł. W roku 1936 omawiane spółdzielnie udzieliły 90,4 tys. pożyczek na sumę 26,2 miln. zł. Wartość przeciętna 1 pożyczki wynosi 290 zł. Stan pożyczek na koniec roku wyniósł 21,1 miln. zł. Większość stanowiły w nich pożyczki t. zw. ratalne, a więc skryptowe i wekslowe, które doszły do wysokości 20,5 miln. zł. W wyniku działalności za rok 1936-184 spółdzielnie osiągnęły nadwyżki w łącznej sumie 660 tys. zł, a zaledwie 13 spółdzielni wykazało straty na sumę zł 17 tys. Kredytowe spółdzielnie pracownicze gospodarują tanio spełniając pozytywną rolę w życiu warstw pracowniczych w Polsce. Rola ta będzie niewątpliwie bardzo poważna, jeżeli upowszechni się ich sieć, a idea zdrowego kredytu opartego na samopomocy wyprze kosztowne przyzwyczajenia „ratalne" wśród pracowników umysłowych.

Szklanny człowiek w Turcji

Jak donosi „Paris-Orient", na wystawie przemysłu tureckiego znajdzie się również słynny szklanny człowiek, który wzbudził taką sensację na wystawie paryskiej. Szklanny człowiek przybędzie do Turcji pod opieką fachowców niemieckich, którzy go wykonali. Początkowo szklanny człowiek władał jedynie językiem niemieckim, ale drobna operacja umożliwiła mu płynne posługiwanie się najczystszą francuszczyzną. Obecnie mają dokonać na nim operacji, umożliwiającej automatowi używanie języka tureckiego.

Nowe filmy polskie

Warszawa. W chwili obecnej znajduje się na warsztacie, względnie jest w przygotowaniu szereg flimów polskich.

Ukończone zostały prace nad filmem „Druga miłość" reż. m. Waszyńskiego według scenariusza A. Sterna. Role główne grają: Gorczyńska, Junosza Stępowski, Ćwiklińska, Wiszniewska, Zacharewicz, Znicz i inni.

Wykonany został film „Ostatnia brygada" według powieści Mostowicza w reż. Waszyńskiego z pp. Gorczyńską, Barszczewską, Wysocką, Junoszą Stępowskim, Sawanem i inn.

Na ukończeniu są zdjęcia do filmu „Moi rodzice rozwodzą się" reżyseruje M. Krawicz. W rolach głównych M. Gorczyńska, F. Brodniewicz, K. Junosza Stępowski, B. Niemirzanka i inn.

Rozpoczęte zostały zdjęcia do filmu „Trzy serca" według powieści Dołęgi-Mostowicza pod kierunkiem reżyserskim M. Waszyńskiego.

Ukończono zdjęcia plenarne do filmu „Gehenna" według powieści Heleny Mniszek. Role główne w rękach M. Ćwiklińskiej, L. Wysockiej, Iny Benity, St. Wysockiej, W. Zacharewicza, B. Samborskiego, A. Fertnera i inn.

W pełnym biegu są prace nad filmem „Florian", który reżyserują Leonard Buczkowski. Obsadę stanowią: St. Angel-Engłówna, K. Junosza Stępowski. Ilustracja muzyczna J. Maklakiewicza. Również w toku są prace nad filmem „Sygnały" według scenariusza Tad. Kańskiego. W reżyserii Józefa Lejtesa. W filmie tym grają Lena Żelichowska, M. Ćwiklińska, W. Zacharewicz, K. Junosza Stępowski, St. Wysocka i inn.

W przyszłym miesiącu rozpoczną się zdjęcia plenarne do filmu „Dewajtis" według powieści M. Rodziewiczówny.

W przygotowaniu znajdują się filmy:

„Dzień upragniony" — transpozycja powieści St. Kiedrzyńskiego, reżysera Henryka Szaro, obsada: E. Barszczewska, M. Ćwiklińska, Junosza Stępowski i M. Znicz.

„Za winy niepopełnione" według powieści M. Bałuckiego pod tym samym tytułem.

„Lalka" Prusa według scenariusza Anatola Sterna.

„Trampy Lwowa" w reżyserii M. Waszyńskiego z udziałem popularnej pary lwowskiej — Szczepka i Tońka, komika Sielańskiego i inn. A wreszcie „Doktór Murek" według powieści Dołęgi Mostowicza z Brodniewiczem w roli głównej i pod kierunkiem reżyserskim Juliusza Gardana.

Japończycy miłują się w zbiorach kart wizytowych

W ostatnich latach ogarnęła Japończyków wprost mania zbierania kart wizytowych. Czynią to młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety. Ludzie na różnych stanowiskach społecznych. Żadne inne zbiory nie cieszą się takim oddaniem, jak właśnie zbiory kart wizytowych. Dumą każdego z tych zbieraczy jest posiadanie jaknajwiększej ilości kart wizytowych, a tym więcej różnych unikatów. W większych miastach powołano do życia nawet specjalne towarzystwa zajmujące się tymi zbiorami. Tokio i Nagasaki posiadają nawet pewnego rodzaju giełdy na których dokonuje się formalnych transakcji wymiennych. „Królem" japońskich zbieraczy tych kart wizytowych jest maszynista kolejowy z Tokio, pan Ashagi. Posiada on zbiór 160.000 kart. Lecz nie poprzestaje na tej ilości, nadal energicznie uzupełniając swoje zbiory. Gdy nawet jest w służbie, prowadząc parowóz, na stacjach o dłuższym postoju opuszcza swoją maszynę, udając się do wagonów, gdzie prosi podróżnych o bilety wizytowe. Przeważnie nikt mu nie odmawia. Ponieważ pracuje na linii prowadzącej do Tokio, spotyka często dyplomatów zagranicznych, turystów oraz szereg innych wybitnych osobistości, udających się do stolicy Niponu. Posiada naturalnie ich bilety wizytowe w swoich zbiorach i jest pod tym względem bezkonkurencyjny.

Popełniła samobójstwo po śmierci narzeczonego

W Tarnowskich Górach wydarzył się wstrząsający wypadek. W czasie gdy pod kasynem oficerskim było zebranych najwięcej ludzi z okien mieszkania oficera miejscowego pułku wyskoczyła z drugiego piętra Stanisława Drożdż lat 22, zamieszkała w Zawierciu i poniosła śmierć na miejscu. Drożdżówna była narzeczoną tragicznie zmarłego podoficera Kukułki, który popełnił samobójstwo. Drożdżówna poszła w jego ślady. Wypadek wywołał w Tarnowskich Górach wielkie wrażenie.

Sprzedawał nieistniejące fabryki

Jeśli tylko chodzi o zarobienie forsy to ludziom nigdy nie brak pomysłów. Są tacy co sprzedają Warszawę lub nawet pomnik Mickiewicza. Inaczej zrobił Herman Kirsz. Sprzedawał fabrykę, której nie było. Poznał on Adama Rufa właściciela domu w Wilnie i namówił go do założenia fabryki wyrobów metalowych, Spisali umowę i Ruf wpłacił kilkadziesiąt tysięcy złotych. W celu przeprowadzenia pertraktacyj Kirsz wyjechał do Warszawy gdzie znów poznał Zdzisława Kielańskiego. Kielańskiemu sprzedał udział fabryki skór w Szwajcarii za 12 tysięcy. Po otrzymaniu zaliczki Kirsz żadnemu swemu znajomemu nie pokazał się na oczy. Zawiadomiona o wszystkim policja aresztowała właściciela nieistniejących fabryk.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

68) POWIEŚĆ

— Ustępuję panu z drogi, odparł ze spokojem Beeren, pan tu pozostanie, nie mam przyjemności z takim nędznym indywiduum jak pan, nadal pracować. Z pana jest wogóle wielki bohater. Gębę rozdzierać, to pan potrafi, a potem ucieka pod obronę dyrektora. Powiedział już panu Hillmer, zwrócił się do Rosenzweiga, z jakiego powodu chciałem go wypoliczkować?

— Bo pan Hillmer robił panu słuszne wyrzuty, że pan tak długo bawił w mieście.

— Nie to było powodem, tylko, że Hillmer od trzech tygodni nie mówi o mnie i do mnie inaczej, jak „der freche Judenbengel", albo „Judenlümmel". Teraz dopiero wie pan o co chodzi.

— A, zmienił nagle ton pan dyrektor, to zupełnie co innego. Dziwię się, że pan Beeren panu to tylko obiecał i miał na tyle taktu, że przyrzeczenia tego nie wykonał. To zupełnie co innego. Tego się po panu nie spodziewałem. Tyle lat razem pracowaliśmy... A wie pan, panie Hillmer, pracować w żydowskiej firmie, brać żydowskie pieniądze i wymyślać, lub obrażać żydowskiego współpracownika, świadczy o braku charakteru. Najchętniej wyrzuciłbym pana z miejsca, a zatrzymałbym Beerena, a pan Beeren jako inteligentniejszy zrezygnował z dalszej prcy z panem. To jedno mogę panu już teraz powiedzieć, w mojej firmie kręci pan ostatni fil. Proszę się do mnie nigdy więcej nie zgłaszać. Dziękuje.

Twarz Hillmera wydłużyła się, stając się podobną do końskiej.

— Panie dyrektorze, począł mówić, ja w irytacji — — —

— Nie mam z panem w tej sprawie nic więcej do mówienia.

Hillmer wyszedł z pokoju.

Znowu strata jednej firmy, myślał — — —

— Każę panu wystawić świadectwo i dam zlecenie, by wypłacono gażę, mówił Rosenzweig, gdy pozostali sami. Jak pan będzie wolny, zgłoś się pan za dwa miesiące. Kręcimy nowy film. Może obejmie pan u nas miejsce Hillmera.

— Byłbym panu dyrektorowi bardzo zobowiązany.

Rosenzweig podał mu rękę i odprowadził do drzwi. Gdy Beeren zamknął je za sobą, wziął Rosenzweig słuchawkę do ręki i zadzwonił do innej firmy, z którą łączyły go przyjazne stosunki. W kilku słowach opowiedział właścicielowi zajście z Hillmerem, prosząc o zawiadomienie o tym znajomych w innych firmach.

Po tygodniu był Hillmer u wszystkich żywskich przedsiębiorstw na czarnej liście. Z innych towarzystw już dawniej wyleciał.

W firmie „Nord — Film", zakończył Hillmer karierę kierownika zdjęć.

Po dziesięcio miesięcznej nieobecności, Hans Bäcker zjawił się znowu w klubie. Mówiono o nim że ma więcej szczęścia, aniżeli rozumu. Dostał posadę kierownika zdjęć w pewnym towarzystwie szwedzkim, kręcącym film w Italii i północnej Afryce. Dzięki temu był Bäcker w Rzymie, na Sycylii w Kairo i Algierze. Podróż ta wywarła na nim odpowiednie wrażenie. W kołach swych znajomych miał teraz dość tematu do opowiadań o różnych romantyczno — awanturniczych przygodach i przeżyciach miłosnych, o których autentyczności nikt nie mógł się przekonać. Bäcker był znany ze swej bujnej fantazji. Inni przeżywali, on opowiadał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bitwa z terorystami arabskimi

Haifa PAT. Na górze Carmel doszło wczoraj do formalnej bitwy pomiędzy oddziałem wojska a bandą

Powstańcy arabscy urządzili zasadzkę na kolonistów żydowskich, powracających samochodem ciężarowym pod eskortą policji.

Zaniepokojeni brakiem wiadomości od kolonistów, którzy powinni byli już dawno powrócić, milicjanci żydowscy zaalarmowali policję i wojsko. Niezwłocznie w kierunku góry Carmel wyruszył oddział wojska i wkrótce po poszukiwaniach znaleziono grupę wymordowanych Zydów, a opodal zwłoki 8-iu napastników. W utarczce z policją brytyjską zabito 7 bandytów.

Franco znowu w ofensywie

Salamanka. PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że na odcinku rzeki „Ebro" oddziały wojsk powstańczych stoczyły szereg zaciętych walk. Na odcinku Val de Cabaleros powstańcy posuwają się zwycięsko naprzód i oczyścili całkowicie z przeciwnika górzysty teren w okolicach Sierra dela Cimenea. Zajęto b. ważne pozycje koło Val de Horno i Val dela Fuente.

Na odcinku Cabera del Buey wojska powstańcze odniosły również szereg zwycięstw posuwając się naprzód wzdłuż linii kolejowej Ciudad Real i zajmując cały górzysty teren pomiędzy linią kolejową a miejscowościami Rio Sujan, Sierro dos Rios i Las Mangades.

559 legionistów włoskich zabitych

Rzym. PAT. Opublikowano listę legionistów włoskich poległych w Hiszpanii podczas ostatniego natarcia na Albentosa Barracas. Lista zawiera 559 nazwisk.

Dymisja gabinetu Negrina

Londyn. PAT. Reuter donosi z Barcelony, że gabinet premiera Negrina podal się do dymisji.

Uroczystości Święta Czynu Chłopskiego w woj: Poznańskim

Poznań. Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły z Poznańskiego z przebiegu święta Czynu Chłopskiego donoszą, że ulewne deszcze przeszkodziły w kilku miejscowościach urządzenia pochodów. Mimo to uroczystości odbyły się w salach zamkniętych. W Krobi, pow. Gostynin, przemawiał do 3 tys. uczestników prezes Mikołajczyk. Przedstawiciel Str. Pracy Komusiński oświadczył, że Str. Pracy jest gotowe poprzeć akcję Stronnictwa Ludowego. Wskutek ulewnego deszczu pochód nie odbył się. W Śremie do 2 tys. przy współudziale kobiet przemawiał wiceprezes Drożdżik. W przeddzień uroczystości odbyły się uroczyste apele przy ogniskach. W Otorowie, pow. Szamotuły przemawiał do 2 tys. obecnych red. Sworoński. Pochód odbył się z banderią. W Bogdanowie pow. Oborniki przemawiał prezes woj. Gołaś. W Wągrówcu do 2 tys. przemawiał prezes Magda, pochód z banderią. Wszędzie uchwalono domagać się wykonania uchwał kongresu krakowskiego oraz złożono przysięgę na wierność Stronnictwu.

— •O• —

PPS myśli o uroczystościach 20-lecia odzyskania niepodległości

Warszawa. (Telef.) Na 25. bm. zwołano posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS do Warszawy. Głównym przedmiotem obrad mają być sprawy organizacyjne oraz zagadnienia związane z urządzeniem uroczystości 20-lecia odzyskania niepodległości.

Rota przysięgi Ludowców w dniu Święta Czynu Chłopskiego

Wszystkie zebrania w dniu Święta Czynu Chłopskiego zakończono odczytaniem roty przysięgi, którą powtarzali wszyscy uczestnicy uroczystości. Przysięga ta brzmiała następująco: „Przysięgamy i ślubujemy w dzień dla nas tak ważny i uroczysty, że w obronie granic R. P. zawsze walczyć i umierać jesteśmy gotowi. Przysięgamy na pamięć poległych, że do rozwoju potęgi Polski zawsze przyczyniać się będziemy.

Ślubujemy wytrwać w walce o Polskę ludową, być ofiarnymi dla sprawy, gotowymi oddać wszystko w razie potrzeby.

Przysięgamy być wiernymi zasadom Stronnictwa Ludowego i każdej chwili stanąć do każdej walki na jego wezwanie.

Przysięgamy i ślubujemy uroczyście, że nic nas nie ustraszy i nie złamie i od zwycięskiej walki o Polskę Ludową nie odprowadzi.

Sukcesy rządowców w Hiszpanii

Madryt. PAT. Na odcinkach Cabeza de Buey i Herrera del Dugue zanotowano dziś gwałtowne walki. Wojskom rządowym udało się odzyskać tunel Las Cabezas w Sierra da Cabeza de Buey. W strefie Zarza capilla wojska powstańcze nieznacznie posunęły swoje linie naprzód.

Sudety pod groźbą najścia hitlerowskiego

Rola gen. Armina

Londyn. Polityczny Londyn śledzi dalej wielkie manewry niemieckie, które uważa poniekąd za generalną próbę mobilizacją.

Zaznacza się tutaj, że w przeciągu 10 najbliższych tygodni Niemcy będą w uprzywilejowanej pozycji znajdując się w pełnem pogotowiu na wypadek jakiegokolwiek zadrażnienia europejskiego.

„New Chronicle" alarmuje dzisiaj że na niemieckim Sląsku Dolnym zgromadzono 100.000 wojska pod wodzą gen. v Arnima.

Gen. v. Armin zamierza jakoby wesprzeć zbrojne powstanie Niemców sudeckich, a gdyby manewr ten z tych, czy innych względów nie powiódł się, Berlin odżegnałby się od gen. Arnima.

Wesołe przygody wesołej damy w Krakowie

(g) Onegdaj w godzinach porannych ulica Grodzka miała nielada sensację. Oto obok jednej restauracji pewna starsza już elegancka dama oczywiście pod dobrą datą nagle zaokupowała jedno z prywatnych aut z żądaniem, aby właśnie to a nic inne auto odwiozło ją do domu.

Żadne tłumaczenia nie pomogły. Wesoła dama ofiarowała za odwiezienie jej tym samochodem 20 złotych na Czerwony Krzyż.

Oczywiście na ulicy powstało zbiegowisko i zatamowanie ruchu ulicznego, a dopiero policja znalazła rozwiązanie sprowadzając dorożkę w której wesoła dama w towarzystwie posterunkowego odjechała płacąc tym razem za podróż 50 zł. które wręczyła posterunkowemu.

Dalszy ciąg eskapady wesołej damy zakończyła już policja.

Strajk kolejarzy w Stanie Illinois

Waukegan(Ilinois). PAT. Związek kolejarzy postanowił przerwać pracę, jako protest przeciwko zmniejszeniu płac o 15 proc. Niezwłocznie po powzięciu tej uchwały na linii Chicago — Milwaukee stanęły pociągi, które przewoziły dziennie 14.000 pasażerów.

Wybuch w Kopalni

Leodium. PAT. W kopalni węgla nastąpił wybuch. Trzech robotników zostało zabitych, jeden ranny.

Śmierć ks. Hlinki

Praga. Około g. 22.30 otrzymano tu wiadomość o zgonie ks. Hlinki.

—•0•—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** **Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 155-15**